Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 279 Kraków, wtorek 2 grudnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ostatni tydzień

(Korespondencja własna „Naprzodu",
Warszawa, 30 listopada.

Za tydzień, właściwie za 9 dni, nastąpi otwarcie nowego Sejmu. Rząd — jaki? — czyni przygotowania do tej uroczystej chwili, tak zapewniają sfery sanacyjne, ale tych przygotowań na zewnątrz nie widać. Bo co też jest do przygotowania? Podobno przyszły premjer p. Sławek ma zamiar — dla podkreślenia parlamentarnego charakteru rządu — wygłosić mowę programową, co mu przyjdzie tem łatwiej, iż że może się ograniczyć do powtórzenia mowy wygłoszonej na środowem zebraniu BB.

Wogóle dużo się mówi o parlamentarnym charakterze przyszłego rządu. Charakter ten ma być tak wyrazisty, że ministrowie obecnego rządu, którzy nie otrzymali mandatu, do nowego nie wejdą. W ten sposób zniknie też ostatni ślad „ery Bartla", mianowicie minister robót publicznych prof. Matakiewicz. W innych resortach nastąpi „przegrupowanie" w tym sensie, że „grupa pułkowników" zajmie czołowe miejsce.

P. Sławek będzie więc w ostatnim tygodniu robił rząd. Nie przyjdzie mu to tak trudno, jak np. pp. Janowi Piłsudskiemu i Szymańskiemu w marcu br, z tego prostego powodu, że „miarodajny czynnik" nigdy nie myślał na serjo o nich jako swych premjerach. Trzeba było wodzić Sejm przez kilka dni za nos, aby wreszcie uchwalił budżet, a gdy to osiągnięto, wysunął się p. Sławek i w ciągu kilku godzin miał gabinet gotowy. Teraz ma sytuację jeszcze łatwiejszą: ten Sejm nie będzie mu robił wstrętów, niema potrzeby wobec niego się natężać, wszystkie jego poczynania mogą z góry liczyć na aplauz.

A jednak... Okazuje się, że — jak zaraz po 16 listopada pisałem — zbyt wielkie zwycięstwo może sprowadzić tesame skutki, co np. przejedzenie się: wywołuje niestrawność, uderzenia krwi do głowy, powstaje często konieczność zażycia środka przeczyszczającego. W temsamem położeniu znajduje się rząd ze swą większością. Nic przecież łatwiejszego przy stosunku głosów 3 : 1 przeprowadzić wszystko, co rządowi wyda się potrzebnem. Opozycja? Ta może krytykować, może starać się o przeprowadzenie pewnych poprawek, ale na politykę rządu nie będzie miała wpływu i zapewne też nie zechce mieć, pozostawiając pełną odpowiedzialność rządowi i większości. Ten właśnie stan rzeczy wywołuje w BB ten stan, który następuje po przejedzeniu się. Nie w smak im, że muszą teraz ponosić konsekwencje zwycięstwa, bo co mogą być za konsekwencje, gdy się nie ma własnej woli, gdy nie wolno się sprzeciwić, gdy musi się łykać wszystko, co kucharz rządowy poda na stół?

Mądrzejsi wśród szarego tłumu BB próbują bodaj trochę pociągnąć opozycję do współpracy i współodpowiedzialności. Sam głoszony zamiar oddania opozycji dwóch miejsc w prezydjum Sejmu: jednego endecji, drugiego centrolewowi wskazuje, że w BB nie wszyscy są nieprzejednani, że niektórzy bodaj czują cały ciężar i całą śmieszność, jakie spadły na ten klub w wyniku „cudownych" wyborów.

Ale to są rzeczy, o których sam BB decydować nie może; tu i opozycja ma głos. Z tej strony dotąd nie puszczono pary; stanie się to niewątpliwie w ciągu ostatniego tygodnia, gdy rozdział mandatów z okręgów i z listy państwowej będzie już definitywnie ustalony. Wtedy, o ile zechce, opozycja może wysłuchać albo propozycji albo może na podstawie wyczucia sytuacji ułożyć swą taktykę. Narazie wszystkich bardziej interesuje skład przyszłego gabinetu. P. Sławek jako premjer nie będzie w stanie stosować swego hasła bojowego o „łamaniu kości", ale będzie mógł stosować drugie — z pewnemi ograniczeniami — że ten Sejm przyjdzie tylko rzadko do głosu. Bo poco mówić, kiedy inni będą za niego działać?

Najbardziej interesuje wszystkich, czy p. Byrka przyjmie tekę skarbu. Kto p. Byrkę zna, wie, że on nie ma najmniejszych kwalifikacji na „doradcę finansowego", ale na pełnego ministra znającego swoje prawa i obowiązki. Wprawdzie „najwyższy szef" będzie przez kilka miesięcy nieobecny w kraju, ale w czasie telefonów bez drutu i radja można i z dalekich wysp posyłać rozkazy. O to właśnie idzie: czy ten gabinet w całości a jego minister skarbu w szczególności będzie w stanie prowadzić politykę swoją własną czy nakazaną. Nad tem zastanawiają się ci, którzy nie mają nic lepszego do roboty; dla ogółu nie ulega wątpliwości, że p. Piłsudski nieobecny będzie rządził przez swego — namiestnika. Słychać przecież, że p. Beck tylko odprowadzi marszałka zagranicę a potem wraca do kraju — czy to nie wystarcza dla określenia z góry „samodzielności" rządu?

Uchylenie rąbka „tajemnicy Brześcia"

NA PROCESIE W RADOMIU

W ubiegły piątek zapadł wyrok w procesie przeciw b. prezydentowi, wiceprezydentowi i radnym Radomia, oskarżonym o to, że na posiedzeniu Rady miejskiej uchwalili protest w sprawie uwięzienia b. posłów w Brześciu, oraz przeciw biciu obywateli na zebraniach w dniu 14 września b. roku.

Pierwsza rozprawa, która odbyła się przed kilku tygodniami, została odroczona. Obrońcy postawili wówczas wniosek o powołanie świadków w osobach tow. Liebermana, Dubois, p. Witosa i innych więźniów brzeskich, oraz drugi wniosek o dołączenie do aktu korespondencji sędziego Demanta z więźniami. Po odrzuceniu tych wniosków przez sąd, obrona postawiła wniosek o wyłączenie sędziego Kauna, dopatrując się w odmowie powołania wspomnianych świadków przesądzenia wyroku na większość oskarżonych. Wobec tego sprawa została odroczona i przekazana sądowi okręgowemu.

Piątkowa rozprawa toczyła się w dalszym ciągu przed sędzią Kaunem, gdyż sąd okręgowy wniosku obrony nie uwzględnił, uznając go za nieuzasadniony i dopatrując się w tem dążenia obrony do przewleczenia sprawy.

Adw. Berenson zapowiedział złożenie protestu u Rady adwokackiej przeciwko użyciu przez sąd okręgowy podobnego wyrażenia. Dalej obrona postawiła wniosek na

PRZESŁUCHANIE B. POSŁA BAĆMAGI,

odsiadującego 3-letnie więzienie w Radomiu. Baćmaga miał potwierdzić, że rezolucja o złem traktowaniu więźniów w Brześciu była uzasadniona. Sąd zgodził się na ten wniosek, wobec tego sprowadzono Baćmagę z więzienia.

Baćmaga, zeznając w charakterze świadka, stwierdził na wstępie, że siedział w więzieniu brzeskiem kolejno z tow. Barlickim, p. Dębskim, Kiernikiem i Korfantym — obowiązywał ściśle regulamin więzienny. Zgodnie z regulaminem

ZMUSZANO ICH DO CZYSZCZENIA MIEJSC USTĘPOWYCH.

Św. Baćmaga z powodu choroby został od czyszczenia ustępów zwolniony. B. poseł Korfanty skarżył się wobec świadka na **konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą niedokładne oczyszczenie kubła z nieczystościami.**

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się ukarania oskarżonych, przemawiało 5 obrońców, którzy domagali się uniewinnienia oskarżonych i twierdzili, że rezolucja nie zawiera cech przestępstwa.

Sąd wydał wyrok, mocą którego b. prezydent miasta tow. Grecznarowski, wiceprezydent tow. Uziembło i wiceprzewodniczący Rady miejskiej tow. Karwowski, oraz radni tow. Śmietanka i p. Gajewicz (z nar. demokr.), skazani zostali po **3 miesiące więzienia i 3 miesiące aresztu, czyli łącznie po 3 miesiące więzienia**, pozostali radni, z wyjątkiem jednego, skazani zostali na **1 miesiąc aresztu i jeden miesiąc więzienia, czyli łącznie po jednym miesiącu więzienia.**

Po ogłoszeniu wyroku obrona zapowiedziała apelację.

Jedno słowo

Pomiędzy Was a nas padło jedno słowo:
BRZEŚĆ!

Tego słowa nie wymaże już nikt; dzisiaj wymawiają je po cichu usta robotnicze i chłopskie; najdejdzie niebawem czas, kiedy zagrzmi ono, jak grom, na całej ziemi polskiej, odsłoni PRAWDĘ i plunie w twarz szalbierstwu sprzedajnej prasy.

Niektórzy z Was szepcą dzisiaj o POJEDNANIU. Nie będzie pojednania! Pojednanie musiałoby przekroczyć przez jedno słowo
BRZEŚĆ!
to jest przepaść zanadto szeroka.

Bywały LEGENDY, które umierały na polach bitew; bywały LEGENDY, które umierały wśród cichego szelestu liści zapomnienia; będą LEGENDY, które umrą pod ciężarem jednego słowa
BRZEŚĆ!

To jedno słowo zamyka w sobie HONOR PROLETARJATU. Milczeli i milczą profesorowie i uczeni; milczeli i milczą literaci i poeci, milczy — chwilowo — szary tłum uliczny. Ale są jeszcze ludzie, umiejący NIE ZAPOMINAĆ. Niech mijają miesiące i lata. Niech się dzieje tysiące rzeczy. Ile razy wyciągnie który z Was do nas rękę — odpowiemy jednem słowem
BRZEŚĆ!

To jedno słowo będzie szło za LEGENDĄ krok w krok. Będzie burzyło spokój uroczystości. Będzie kulą żelaza u stóp każdego porywu. Aż Lud „osądzi w zapłaty godzinie"...

Jedno słowo, jedno tylko, a przecie tak wielkie, jak Polska, tak przerażające, jak rozpacz mas, — jedno słowo
BRZEŚĆ!

Nie będzie POJEDNANIA! Nie może być pojednania — już nigdy! *BYŁY.*

Łamanie ustawodawstwa robotniczego

PIERWSZE KROKI PO „ZWYCIĘSTWIE" BB

Jeszcze się nie usadowili dobrze pp. posłowie z większości rządowej i „Lewjatana" w Sejmie, a już przemysłowcy rozpoczynają **atak na zdobycze ustawowe klasy robotniczej.**

Fabryka naczyń emaljowanych w **Olkuszu** ze znanym ostatnio ze swoich wystąpień anty-robotniczych p. dyrektorem Otto na czele „zaproponowała" robotnikom ni mniej ni więcej, tylko zmniejszenie dni pracy w tygodniu do 5. Zdawałoby się, że to „polski Ford". Niestety, p. Otto ani myśli Forda naśladować. Natomiast chce wprowadzić pod pozorem 5-dniowego tygodnia pracy — 9-godzinny dzień pracy, albowiem o jedną godzinę właśnie ma być przedłużony każdy z 5 dni pracy w tygodniu.

Za jednym zamachem przedsiębiorca w ten sposób usiłuje także przemycić zniesienie dopłaty ustawowej za 9-tą godzinę nadliczbową, nazywając te 5 dni pracy po 9 godzin „45-godzinnym tygodniem pracy".

W ten sposób ten „polski Ford" nie ma nic innego na myśli, jak tylko **dwukrotne złamanie ustawy o czasie pracy** i zaprowadzenie udogodnień w produkcji, kosztem zarobków robotników Olkuskiej fabryki naczyń emaljowanych. Oczywista, że robotnicy pod żadnym pozorem na te „chytre" pomysły zgodzić się nie mogą.

Ostatnio zaczynają krążyć wieści, iż p. minister Prystor, pierwszy minister pracy w niepodległej Polsce, który cieszy się całkowitem zaufaniem „Lewjatana" (w ten sposób „Lewjatan" ma „swoich" dwóch ministrów w rządzie: ministra przemysłu i handlu i t. zw. ministra pracy) zaczyna realizować projekty **„scentralizowania" ustawodawstwa ubezpieczeniowego** i to w drodze dekretu prezydenta.

Aby Związki zawodowe robotnicze nie mogły przeszkodzić tej „centralizacji" i obniżeniu wkładek na świadczenia ze strony przemysłu, ani słóweczka nie dało się znać o swoich zamiarach Związkom zawodowym. Projekt dekretu w piorunującem tempie przygotowany widocznie został **w porozumieniu z „Lewjatanem" przemysłowym,** t. zn. pp. Wierzbickim i Jastrzębowskim, i gotów już jest do ogłoszenia, bo ministerjum pracy nie prostuje krążących pogłosek o jego wydaniu.

Przemycane w ten sposób — bez wiedzy zainteresowanych — niweczenie ustawodawstwa robotniczego, uznać muszą robotnicy **za akt jaskrawego nadużycia.**

Wreszcie, jako trzeci kwiatuszek z tegosamego ogródka, uznać należy propozycje reprezentantów rządu w Zarządzie głównym funduszu bezrobocia, zmierzające **do obniżenia zasiłków zabezpieczeniowych o 10%.** Wobec tego, że większość absolutną w zarz. gł. FB mają mianowani reprezentanci rządu, „Lewjatana" i różnych świeżo tam wprowadzonych „reprezentantów" BBS i Związków „gospodarczych", nie ulega wątpliwości, że ten podarunek ze strony rządu większości dla klasy robotniczej zostanie przeprowadzony.

Również z „inicjatywy" obecnego ministerjum pracy i opieki społecznej, fundusz bezrobocia nie uczynił dotąd ani kroku w kierunku przygotowania przez wydanie odpowiedniego rozporządzenia i zarządzeń natury technicznej — wykonania noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, mocą której objęci zostali zabezpieczeniem wszyscy robotnicy bez względu na ilość zatrudnionych w zakładzie (dotychczas nie objęci są robotnicy w zakładach liczących od 1 do 4 robotników). I tutaj interes przedsiębiorców uznany został za bardziej ważki od interesu robotniczego.

Jak z powyższych widzimy, **robotnicy bacznie muszą śledzić obecnie te wszystkie posunięcia ze strony „sanacji",** która zdąża do wydarcia robotnikom ich zdobyczy w zakresie ustawodawstwa zabezpieczeniowego i ochronnego. **A. Z.**

Czy będzie przesilenie w Niemczech?

Dnia 3 bm. zbiera się parlament niemiecki. Sesja rozpoczyna się pod znakiem zupełnej niejasności co do losów Bruninga i opracowanych przez niego 29 przedłożeń dla sanacji położenia finansowego Rzeszy. Rząd nie ma większości i utrzymał się dotychczas tylko dzięki tolerancji socjalistów, którzy nie chcą dopuścić, aby po Brüningu przyszedł do steru rząd nacjonalistyczno-hitlerowski.

W ostatnich dniach sytuacja rządu jeszcze się pogorszyła przez odmowę partji gospodarczej pozostania w większości rządowej. Wobec tego los rządu i jego przedłożeń zawisły jest w zupełności od socjalistów, ci zaś stawiają swoje warunki, mianowicie uchylenia projektów, zmierzających do pogorszenia ubezpieczeń socjalnych. Jeżeli rząd do 3 bm. nie będzie miał zapewnionej większości, ogłosi rozporządzenia jako dekret prezydenta na podstawie art. 48 konstytucji i to nie wszystkie, gdyż niektóre z nich, jako zawierające zmianę konstytucji, dekretowane być nie mogą.

Ale i dekrety nie zapewniają tym rozporządzeniom mocy prawnej. Wedle konstytucji wejmarskiej dekrety muszą być przedłożone parlamentowi zaraz po jego zebraniu się i mogą być przez niego uchylone. W obecnej konstelacji parlamentarnej takie odrzucenie dekretów jest zupełnie możliwe, a w takim razie sytuacja rządu byłaby nie do utrzymania — musiałby albo ustąpić, albo rozwiązać parlament, gdyż odroczyć sesję nie ma prawa.

Rząd ma nóż na gardle, gdyż bez tych rozporządzeń czy ustaw sanacyjnych nie ma możności pokrycia miljardowego deficytu w budżecie. — O tem wiedzą nacjonaliści Hugenberga i hitlerowcy, dlatego mają śmiałość stawiania niemożliwych do spełnienia warunków. Żądają oni m. in. wypowiedzenia planu Younga względnie odmówienia spłat z tego planu wynikających; żądają dalej wystąpienia centrum z koalicji pruskiej a temsamem jej rozbicia. Brüning pierwszego warunku ze względów międzynarodowych spełnić nie może, drugiego zaś — gdyby nawet chciał — nie może spełnić, gdyż centrum stanowczo odmawia współpracy z nacjonalistami.

W najtrudniejszem położeniu znajdują się socjaliści. Nie mają oni i nie mogą mieć żadnych sympatyj dla Bruninga i nie byłoby dla nich nic łatwiejszego jak obalić go. Ale co potem? Socjaliści razem z centrum i bawarską partją ludową nie mają większości; musiałaby powstać większość przeciw socjalistom, a w takim razie socjaliści wpadliby z deszczu pod rynnę. Dlatego socjaliści, acz ze zgrzytaniem zębów, muszą tolerować ten rząd jako mniejsze zło.

Przyszłość Niemiec jest zagadkowa i niebezpieczna. Sytuację pogorsza jeszcze fakt olbrzymiego kryzysu gospodarczego, którego wyrazem jest obecnie 3 i pół miljona bezrobotnych, która to liczba na wiosnę 1931 r. dojdzie do przeszło 4 miljonów. W takiej sytuacji trudno myśleć o wywołaniu czy choćby zaostrzeniu przesilenia politycznego i dlatego właśnie socjaliści muszą wytężyć wszystkie siły, aby do zaostrzenia nie dopuścić.

Kiedy się przedawnia skarga o wynagrodzenie pracownika umysłowego?

P. Juljusz Krygowski pracował w charakterze urzędnika biurowego w fabryce mebli giętych — „Thonet Mundus, sp. akc." i zwolniony został z posady z powodu choroby. Ponieważ odmówiono mu zapłaty dodatkowego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, jakoteż reszty uposażenia za czas do właściwego terminu wymówienia, przeto wystąpił na drogę sądową, wytaczając powództwo na sumę 2.118 zł. 20 groszy. Sąd grodzki powództwo wraz z odsetkami *uwzględnił.*

Na skutek apelacji pozwanej firmy sąd okręgowy wyrok sądu grodzkiego *uchylił* i powództwo w całości oddalił, uznawszy roszczenie powoda za przedawnione na mocy art. 2271 K. C. Artykuł ten przewiduje przedawnienie 6-miesięczne dla skarg robotników i wyrobników za płacę dzienną o należność za zasługi w b. Królestwie Polskiem.

Ponieważ Krygowski nie zalicza siebie do tego rodzaju pracowników, przeto wniósł skargę kasacyjną do sądu najwyższego, wywodząc, że art. 2271 dotyczy jedynie robotników i wyrobników, a nie pracowników umysłowych, urzędników biurowych. Sąd Najwyższy orzekł, że *przedawnienie 6-miesięczne nie może dotyczyć pracowników umysłowych,* względem których stosować należy art. 2277 K. C., który przewiduje *przedawnienie pięcioletnie* dla skarg o wszystko, co jest „płatne rocznie, lub w terminach perjodycznych krótszych".

Na tej zasadzie Sąd najwyższy wyrok Sądu okręgowego *uchylił.*

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Na kresach wschodnich

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH ADWOKATÓW UKRAIŃSKICH

Aresztowani w Tarnopolu adwokaci ukraińscy dr. Łysy i dr. Olejnik zostali po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zwolnieni. Również zwolnieni zostali adwokaci dr. Jakimczuk i dr. Ładyka. Śledztwo toczy się przeciwko wszystkim powyższym adwokatom w dalszym ciągu.

ARESZTOWANIE DYREKTORA I UCZNIÓW GIMNAZJUM BIAŁORUSKIEGO

Z Kiecka donoszą, że wśród nauczycieli oraz uczniów tamtejszego gimnazjum białoruskiego dokonano szeregu rewizyj i aresztowań. Aresztowani zostali dyrektor tego gimnazjum Jakób Jonek oraz 11 uczniów, z których następnie 5 zwolniono. Aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Nieświeżu. Jakób Jonek był jednym z czołowych kandydatów listy zgłoszonej w Nowogródku przez t. zw. Centrosojusz, odpowiadający politycznie prawicy byłej „Hromady" białoruskiej.

Wiadomości polityczne

ZMIANY W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Naczelnikiem wydziału wschodniego w ministerjum spraw zagranicznych w miejsce dotychczasowego naczelnika p. Tadeusza Hołówki, który **opuszcza to stanowisko z dniem 1 grudnia wobec objęcia mandatu poselskiego, ma zostać dotychczasowy poseł** w Tallinie p. Konrad Libicki. Posłem w Tallinie ma podobno zostać obecny naczelnik wydziału prasowego MSZ p. Leon Chrzanowski.

STALIN NIE JEST DYKTATOREM?

Przed kilku dniami podaliśmy wynurzenia Stalina przed dziennikarzem amerykańskim, w których Stalin zaprzeczył a Woroszyłow mu potwierdził, jakoby był dyktatorem. Teraz czytamy, że komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow po swoich konferencjach z Grandim w Medjolanie i Curtiusem w Berlinie przybył do Moskwy, gdzie złożył Stalinowi sprawozdanie. Stalin jest „tylko" sekretarzem komitetu wykonawczego partji komunistycznej, Litwinow zaś jednym z najwyższych dygnitarzy państwa sowieckiego. I ten dygnitarz składa raport Stalinowi — czy nie jest on dyktatorem? Tu nie chodzi zresztą o słowa ale o fakt, a faktem jest, że Stalin ma w rękach całą maszynę państwową.

TARDIEU PRZED UPADKIEM?

W głosowaniu dnia 28 ub. m. nad wotum zaufania Tardieu otrzymał tylko 14 głosów większości. Okazało się, że wielu z jego poprzednich zwolenników w szeregach radykałów marki Brianda i Loucheura głosowało albo przeciw niemu albo uchyliło się od głosowania. Skandal bankiera Outrica tak silnie skompromitował rząd, że oczekują jego upadku. Jeden minister (sprawiedliwości Peret) i dwóch podsekretarzy stanu musiało się poddać do dymisji a prasa zapytuje, na kogo teraz kolej utonąć w bagnie. Tardieu jeszcze się broni, usiłując przesunąć uwagę opinji publicznej ze spraw wewnętrznych na zewnętrzne, ale ogólne panuje zdanie, że to na dłuższą metę mu nie pomoże.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY O REWIZJI TRAKTATÓW

Przewodniczący frakcji parlamentarnej socjalistów francuskich tow. Leon Blum ogłasza w „Populaire" z 29 ub. m. zasadnicze stanowisko w sprawie rewizji traktatów pokojowych. Blum oświadcza, że socjaliści francuscy *obecnie* uważają rewizję traktatów, zmianę całości terytorjalnej „status quo" za *nieodpowiednią* i dlatego za *niebezpieczną.* Jest jeszcze jednak bardziej nieostrożnem i niebezpiecznem, jeżeli się uznaje rewizję jako na zawsze niemożliwą i jeżeli się chce przeciwstawić się rewizji na wieczne czasy i w razie potrzeby za pomocą gwałtu.

Przegląd prasy

„PRZEŁOM" OBLICZA LUDZI Z OBLICZEM I BEZ OBLICZA

Ogromnie dumny jest „Przełom" z triumfu jedynki. Z dawnych sarkań na kurs pułkowników ani śladu; cieszy się nawet z „pojawienia się w Sejmie reprezentantów grupy „Nowej Kadrowej". Jednakże, jak dalej podnosi, jedynka zagarnęła w swe sieci tyle mandatów, że znalazło się sporo nowych posłów, których oblicza są... zagadkami. — Mianowicie pisze:

„Ale jasna jest rzeczą, że elementy o wyraźnem obliczu ideowem w sumie stanowią tylko mniejszość fenomenalnie dużego zespołu poselskiego BBWR. Jeśli chodzi o elementy pozostałe, to one dopiero okażą, czem są i jaka jest ich wartość.

W niejednym okręgu na szóstem lub siódmem miejscu, wobec braku kandydatów, stawiano „na warjata" pierwszego z brzegu, o którym przypomniał sobie sekretarz biura wyborczego. Dziś ten wybraniec posiada mandat".

Inaczej mówiąc maszynerja, usuwająca „obce przeszkody" przeszła oczekiwania samych mechaników. Ale w tem sęk, że zagranicą te metody techniki wyborczej — ten „cud nad urną" jak nawiązując do nazwy: „cud nad Marną" nazwano ostatnie wybory u nas — spotkał się wszędzie z ostremi krytykami lub zastrzeżeniami.

JAK SIĘ „PRZEŁOM" OBURZA NA FRANCUSKI ORGAN MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W innem miejscu gniewa się „Przełom" na paryski „Le Temps", pisząc:

„...urzędówka z Quai d'Orsay pozwoliła sobie na nietakt posądzenia rządu polskiego o chęć „poprawy swych widoków" drogą uwięzienia „pewnej liczby posłów i działaczów opozycji".

A po tych słowach podejmuje zarzut francuskiego organu ministerstwa spraw zagranicznych, nadrabiając zuchwalstwem:

„W danym wypadku oświetlenie „Temps'a" było jednak chyba bliskie rzeczywistości. Bo przecież metoda zamknięcia polityków opozycyjnych nie wywarła — widać — na wyborcach zbyt złego wrażenia i istotnie... „poprawiła widoki rządu", skoro blok rządowy zdobył więcej, niż połowę mandatów".

Tu „Przełom" udaje, że nie wie, jak przechodzili do Sejmu nawet ludzie „bez oblicza".

A tymczasem ten „Le Temps" przecież wyklinany, usilnie stara się przeciwdziałać „bojowym" okrzykom niemieckim, które znalazły pożądaną dla siebie karmę w chuligańskiej taktyce BB na Śląsku. Sprawie tej poświęca ów dziennik artykuł wstępny pod tytułem „Niemcy i Polska". Sytuację maluje takiemi barwami:

„Stosunki pomiędzy Berlinem i Warszawą przechodzą znowu trudną przeprawę z powodu incydentów, które się wydarzyły w toku kampanji wyborczej do Senatu i Sejmu prowincjonalnego na Górnym Śląsku. Prasa niemiecka oskarża Polaków, że dopuścili się gwałtów przeciwko mniejszości niemieckiej, że ją teroryzowali; prasa polska odpowiada, demaskując praktyki niemieckie wobec mniejszości polskiej po drugiej stronie granicy, a rząd berliński po otrzymaniu raportu od generalnego konsula niemieckiego w Katowicach postanowił w zasadzie wnieść tę sprawę przed Radę Ligi narodów na sesji styczniowej".

Po tem przedstawianiu sytuacji „Le Temps" wypomina Niemcom Opole — pobicie tam artystów polskich, wymawia im ohydę komisji kolonizacyjnej, wytyka im nieszczerość ich oburzenia, które chcą jeno spożytkować dla celów rewizji granic. Słowem, dziennik ów nadstawia piersi w obronie interesów polskich, ale że może być przytem zirytowany na awanturników z BB — to rzecz zrozumiała, zważywszy na chmury, zbierające się nad Francją w postaci zbliżania się faszystowskich Włoch do Niemiec i Sowietów.

Gdy kto ma poważne troski — trudno, by w smak mu były choćby drobne zawikłania, będące nie jakąś polityką, lecz ekscesami rozzuchwalonych bojówek. Zabawiający się niekiedy filozofowaniem „Przełom" powinien to zrozumieć.

JAK TO BYŁO PRZED STU LATY

Sanacyjna prasa we wspomnieniach z roku 1830 przytacza, co najbardziej drażniło społeczeństwo polskie, brutalizowane przez Konstantego i systematycznie wyzuwane z praw. „ICK" pisze:

„Rząd naruszał konstytucję zrazu ostrożnie, potem brutalnie. Pierwszy Sejm z roku 1818 odbył się jeszcze pod znakiem harmonji z rządem i królem-carem, ale następnym nie przedkładano nawet budżetu. Zamiast wolności druku, wprowadzono cenzurę, tajna policja węszyła wszędzie nieprawomyślność, podejrzanych przetrzymywano w więzieniach w nieskończoność".

Nie będziemy tych słów komentowali, gdyż przy obecnej wolności druku byłaby to sprawa — sądzimy — trudna.

ORJENTACJA ANTYORJENTALNA...

„Czas" uważa, że nasze pokolenie powinno „usunąć psychiczne gruzy niewoli", odgraża się, że trzeba niszczyć „pojęcia mongolskie i orjentalne", a szczepić „tradycje zachodu" „Psychiczne gruzy niewoli" i wpływy mongolskie są niestety tak silne i wielostronne, że naród polski miał np. nietylko na eksport okrutników Dzierżyńskich do czrezwyczajki, niczem krew z krwi jakiegoś Maluty Skurlatowa, zausznika cara Iwana, ale takich, jakby skurlatowych synów i na własnej zachował ziemi. Tylko, czy autor tych recept w „Czasie" nie zauważył, gdzie u nas w Polsce tulą się typy o instynktach orjentalnych? Czy nawet w bliskiem sąsiedztwie swoim nie dostrzegł np. nigdy orjentalnego serwilizmu?

„SŁOWO" O BRZEŚCIU

W organie „żubrów", jak ich z rosyjska nazwano — w „Słowie" wileńskim p. Mackiewicz popisuje się swoją „bystrością" holmesowską, czy też pospolitym cynizmem. Mianowicie pisze:

„Na zakończenie podzielę się z czytelnikami spostrzeżeniem, które chyba im się nasuwa z nieodpartą siłą. Oto wypuszczono już trzech ludzi z więzienia z Brześcia. Zdawało się, że natychmiast po ich wypuszczeniu kolumny gazet opozycyjnych zalane będą wywiadami z byłymi więźniami o tem, co tam i jak było, w jakich okolicznościach, czy prawda o swetarze, czy prawda o rezygnacjach i t. d. Tymczasem panowie: Kiernik, Mastek i Pragier milczą jak zaklęci. Dlaczego? Słyszałem masę tłumaczeń. Sądzę, że najbliższe prawdy jest to, że to, coby mogli opowiedzieć, nie stanowiłoby większego materjału w politycznej propagandzie, którą ich stronnictwa prowadzą".

Popatrz pan w twarz któremukolwiek z wypuszczonych na wolność więźniów Brześcia! — Kilka tygodni zaledwie... — A nie będziesz się Pan dziwił, że wyszli w takim stanie psychicznym, iż nie kwapią się swoich przejść opowiadać publicznie. To nie historja zabiegów o sweater Panie pośle i redaktorze! Popatrz Pan na szpalty tej prasy opozycyjnej, co do której Pan wyraża zdumienie, że nie jest „zalana" rewelacjami o Brześciu. Chyba węchem doszedłby Pan, coby się znajdowało na wyskrobanych stronicach!

Nie do twarzy Panu z udawaniem cudzoziemca, nie wiedzącego, jakie w Polsce warunki nastały.

Mały feljeton

„Bohatyry"

Nieznanemu sprawcy poświęca autor.

W aureoli chodzisz bohaterskich czynów. Bronią twą brauning, majcher i pałka. Sędzią jesteś i katem. Tyś głosem „sumienia" narodu idjotów. Nieznany jesteś, a jednak cię znają. W brzęku szyb tłuczonych i okrzyku napadniętych objawiasz się nagle i niespodziewanie znikasz.

Gdzieś w lokalach gdzie Bezczelny Bandytyzm na szyldzie znak swój ma, zjawiasz się, bierzesz instrukcje, srebrniki i znikasz. Czasem glejt dostajesz i idziesz budzić „sumienie" narodu.

Tyś symbol „radosnej twórczości". Ty wiesz co to „wyścig pracy". W pocie czoła pracujesz i nie masz kiedy nawet zmyć krwi z twych dłoni.

Ty torujesz drogę ku zwycięstwu i do wygodnych foteli — księżom i rabinom, książętom i pachciarzom, fabrykantom i ich lokajom. W cieniu twego majchra czują się bezpieczni.

Tyś symbol ładu i porządku, uczciwości i moralności. Wobec tego symbolu bezsilny jest kodeks i toga.

Ty odpędzasz od Polski widmo targowicy — bohaterze nieznany.

Znają cię tylko meliny na przedmieściach. O bohaterstwie twem wiedzą tylko dziewki, którym papierki krwią zbryzgane dajesz. Twarz twa znana jest tylko tym, którzy ci posłannictwo nadali.

Bezimienne jest twe bohaterstwo. Nie możesz głosić o tem jakeś bezbronnego z tyłu nożem zadźgał, z za węgla ustrzelił, jakeś robotniczy lokal napadł, zniszczył i ograbił. Chodzisz piechotą, auta ci nie dają. Dryndą „cadillaca" dogonić nie możesz. Nie dostajesz ni awansu, ni orderu. Wstydzą się ciebie i wypierają. Nierzadko gdyś niewygodny, giniesz tak jak ginęły twoje ofiary.

Patronem twym Sieczko. Ducha w ciebie tchnął On. Publicznie bierzesz pieniądze. Sławę twą głoszą pisma sprzedajne. Przeklina cię ofiar tysiące i tłum szarych robotników, których jak krew nie splamiła — którzy jeśli się pławią we krwi, to we własnej.

Tyś syty, oni głodni. Tyś wesół, oni zgnębieni. Tyś zbrodniarz — oni są uczciwi. Tyś bohaterski sprawca nieznany, oni są ludzie z szarego tłumu.

Gdy minie czas, gdy skończy się „wyścig pracy" i ustanie „radosna twórczość" zejdziesz z piedestału nieznanego sprawcy — znów staniesz się rzezimieszkiem lub bandytą, będziesz napadał i kradł bez rozkazu — dla chleba! A gdy cię „glina" schwyta, gdy pójdziesz pod klucz, spotkasz tam, tych dostojnych, ugalowanych i utytułowanych, którzy ci nóż w rękę wrazili i napadać kazali — dla ich chleba!

(Z „Łodzianina").

Podziękowanie

Wielmożnym Panom Dr. Stanisławowi Liwszycowi, Zielona 20, za trafnie postawioną djagnozę, bezinteresowną i troskliwą opiekę oraz Dr. Ludwikowi Lindenfeldowi, Dunajewskiego 7 — za szczęśliwie przeprowadzoną operację jak również bezinteresowną i troskliwą opiekę w czasie choroby mej córki Krystyny, składam jaknajserdeczniejsze podziękowania. Henryk Zilfer r. m.

Represje powyborcze

POSTERUNKOWY ZABIERA KSIĄŻKĘ KUPIECKĄ, USTAWĘ I ROZKŁAD JAZDY

Donosiliśmy już o wyniku wyborów w Zelkowie w powiecie krakowskim, gdzie nie doszło do „cudu nad urną" i jedynka pozostała w znikomej mniejszości pomimo, że agitacja za siódemką była w czasie kampanji wyborczej zupełnie uniemożliwiona, a plakaty siódemki policjant osobiście zrywał z murów przy pomocy **szabli. Po** wyborach zaczęła się zemsta za tę porażkę.

Dnia 27 listopada posterunkowy Niejadlik w asyście wójta i jego zastępcy dokonał rewizji w mieszkaniu ob. Marjana Bomby, inwalidy wojsk polskich, który służył na froncie bez przerwy od chwili powstania Państwa Polskiego w r. 1918 do zawarcia pokoju w r. 1921 i posiada następujące zaszczytne odznaczenie: „Gwiazda Przemyśla", odznaka „Orląt lwowskich", „Krzyż Wołynia" i medal pamiątkowy za udział w wojnie od 1918 do 1921 r., rewizji z powodu, że jakoby obywatel Bomba jest **„winien"**, że tak mało jedynek znalazło się w urnie w Zelkowie. Ponieważ ob. Bomba jako 50%-wy inwalida otrzymał zgodnie z prawem i obowiązującemi uchwałami sejmowemi prawo wyszynku spirytualjów w swoim sklepie, zwracano się do niego w czasie kampanji wyborczej niejednokrotnie z otwartem żądaniem, aby agitował za jedynką, gdyż jego jakoby obowiązkiem jest „służyć rządowi". — Plon tej rewizji wyraził się w protokole, którego odpis podajemy poniżej dosłownie, nie poprawiając ani gramatycznych, ani ortograficznych błędów.

PROTOKOŁ REWIZJI

W dniu 27 XI 1930 r. o godzinie 13'45 ja Niejadlik przodow. przodownik Józef Niejadlik z poster. PP. w Zabierzowie pow. Kraków z własnej inicjatywy dokonałem rewizji domowej w obecności świadków Piotra Rumiana i Jakóba Kozery w Zelkowie w mieszkaniu Marjana Bomby w Zelkowie w czasie której to rewizji znalazłem jedną książkę zap. długu jedną gazetę powieść płomienie grzechu, ochrone wyborów co dobrego przyniosły Polsce rządy J. Pilsudskiego jeden rozkl. jazdy pociągów jeden zapisek do stwierdzenia próby pisma

Podpisy świadków
Rumian m. p. Piotr
Kozera m. p. Jakób

Rewizji dokonał
(—) J. Niejadlik przodow. P. P. —

Ponieważ ta niezwykła polszczyzna nie bardzo jest zrozumiała bez komentarzy, przeto zaznaczyć trzeba, że tajemnicza „książka zap. długu" była poprostu zwykłą książką podręczną w sklepie, w której ob. Bomba notował nazwiska ludzi, którym udzielał kredytu i wysokość sumy, którą byli mu dłużni. „Jedna gazeta" była numerem „Naprzodu", na widok którego posterunkowy wykrzyknął radośnie: „Oto dowód antypaństwowości!" „Ochrona wyborów", która posterunkowy, jak przyznaje protokolarnie, odebrał obywatelowi polskiemu, to był tekst **ustawy o czystości wyborów.** Liczby wydawnictw „antypaństwowych" dopełniał rozkład jazdy, zwyczajny kolejowy rozkład jazdy, wydany przez Polskie Koleje Państwowe, oraz romans p. t. „Płomienie grzechu", romans o treści, jak zdradza tytuł, erotyczno-sensacyjnej, który zresztą wychodził jako odcinek w sanacyjnym „Ekspresie".

Na podstawie tego „materjału" został jednak odznaczony żołnierz polski aresztowany i uwolniony dopiero po 2 dniach, 29 listopad o godz. 7 wieczór. **Sędzia** zwalniając ob. Bombę **oświadczył mu, że aresztowanie to było zupełnie bezprawne.** W istocie posterunek policyjny odesłał sędziemu aresztowanego ob. Bombę z uzasadnieniem, że jest on **podejrzany o agitowanie za siódemką.** Komendant posterunku oświadczył mu wręcz, że **jako inwalida był obowiązany zrywać plakaty siódemki.** Sędziemu to nie wystarczyło — dziś jeszcze.

Nadmienić należy, że w czasie rewizji odebrano również ob. Bombie **za legalnem pozwoleniem posiadany** rewolwer i nie oddano mu go dotąd, mimo że jako kupiec wiejski zamieszkały w domu stojącym na uboczu, jest **wystawiony na niebezpieczeństwo napadów bandyckich**, tak teraz częstych.

Komentarze są chyba zbyteczne. Nagi fakt wystarcza zupełnie do prześwietlenia całokształtu stosunków, w jakich żyjemy, a sposób, w jaki p. posterunkowy Niejadlik spisał swój protokół uwidocznia w jak uzdolnionych i wykwalifikowanych rękach spoczywa ta olbrzymia władza nad ogółem obywateli, jaką dzisiaj posiada każdy wiejski posterunkowy.

Bebesyny

Ostatnie wybory do Sejmu nazwano „samowyborami". Jestto wyrażenie anemiczne, blade i nie oświetlające należycie prawdziwej istoty rzeczy. Na właściwy epitet znajdzie się słowo i pora, słowo jakie przejdzie do historji wyborczej na zawsze.

Widzimy od pewnego czasu specjalnych wychowanków BB — nie tyle wychowanków, co dzieci, do których się ojciec przyznać nie chce, ale je chowa, karmi, przyodziewa. Wychodzą one często na opryszków, bandytów i społeczne męty, o spaczonych charakterach, stanowią istną zakałę, mordującą, a nawet wymordowującą się między sobą. Plagę społeczeństwa i policji, zawadę wymiaru sprawiedliwości i porządku prawnego.

Wszystkie stronnictwa dostarczyły bebesynów. O ile nie wprowadzono kogoś do bebekowej rodziny, to go przyjęto na bebesyna. Roi się od nich w całym kraju. Stolica sama ma ich moc, ma ich każde większe miasto, ma ich i Kraków, choć w bardzo znikomej ilości. Ludzi, którzy mogliby się wykazać z przeszłości przynależnością do każdej partji ulokowano w jedynce. Tam siedzą ludzie, którzy numerowali się już i ósemką kiedyś i siódemką i czternastką, czy czwórką, czy dziesiątką, czy trójką, ale gdy przez cały okres poprzedni należeli tylko do jednego stronnictwa, np. do PPS — dziś są 100-procentowymi bebesynami jedynki. Na to nie trzeba naprowadzać przykładów i dowodów, na to nie trzeba powoływać nazwisk niegodnych nawet ich wymieniania, na to nie trzeba ich odzierać z wilczej skóry, w której chodzą.

Ludzi bez charakteru, którym dobrze, gdzie koryto, mającym czystą bieliznę i nienajbrudniejsze ręce, rozmieszczono w głównej sortowni, **innych** spakowano w BBS. Trzeba kogo sprać — bebesyny to zrobią — zakatrupić — oni to załatwią, — zadenuncjować — im to powierzyć, — prowokować, — od nich nikt lepiej nie potrafi. Oni i manifestację urządzą i komitet budowy pomnika zapoczątkują — z rachunkami zawsze tam jakoś będzie. Nawet na dożynki zgonią ludzi, nawet do Radomia pojadą, by na czworakach chodzić po nim. Bebesyny — pierwsza klasa, straż przednia zorganizowana w wytrawny i misterny sposób.

Bebesyny przy wyborach grali wszędzie pierwsze skrzypce. Zbiegali się, czy zjeżdżali na poczekaniu, przekonywali groszem, wódką, czy pałą, agitowali nawet w samych lokalach wyborczych; bezkarnie siali postrach, nie tylko wśród wyborców, ale i wśród wykonawców władzy. Dygnitarze policjanci wielopaskowi i mniej paskowi, truchleli przed nimi, bali się im narazić, — albo by nie dostać wałów. Bebesyny opanowali, co się dało i jak się dało. Główny sztab wyborczy się nie ruszał z kwatery. Bebesyny załatwiali wszystko — w komisjach zasiadali nawet. W głównej kwaterze bojowej zasiadali sami ze starą przeszłością polityczną — wytrawni w sztuce robienia wyborów, jak się ma pieniądze i „dobrze zgrany" aparat wyborczy.

W Krakowie bebesyny zaczęli od grafologa swą sztukę powodzenia. Dwóch bebesynów i jednego z defensywy pchano na utrącenie Daszyńskiego, który **cały żywot swój sterał na pracy i walce o prawa tych, których przeszło 30 lat reprezentuje.** Bebesyna, który 30 lat ciepłem Daszyńskiego się grzał wyznaczono na kontrkandydata. I ten bebesyn się **zgodził** na tą rolę. **Rozmyślnie**, żeby Daszyńskiego bardziej bolało serce, że go własny niegdyś druh morduje. Moskale na stokach warszawskiej cytadeli przestępców politycznych, polskiej narodowości, wieszali w cudny wschód słońca, by skazańcowi większy żal było za światem i życiem. Daszyńskiemu bebesyny skręcili mandat — żeby go żal ścisnął, że to niegdyś Jego pomocnicy mu się przysłużyli i wywdzięczyli. — Śmiejcie się cynicy i... działacze! Czy nie wy dziś — bebesyny — jesteście posłami i senatorami do czwartego Sejmu i Senatu? wprowadzeni przez bebeckich ojców?

„Bebesyny" nazwą najlepszą na renegatów PPS — najlepszą, bo i przypominać będzie ta nazwa styl i marszałkowski i z... Marszałkowskiej ulicy. Jeden z bebesynów krakowskich wkrótce ma się oblec w wysokie dostojeństwo. Będzie to nagrodą, że był dobrym oprawcą.

Bebesyny!

Z TEATRU

—o—

ZAMIAST RECENZJI

Czytelnicy zechcą mnie usprawiedliwić, że tym razem nie napiszę recenzji. Od piątku nie mogę ni spać, ni jeść — nasłuchawszy się opowiadań o Brześciu. Wstrząśnięty do głębi, czyż mógłbym iść do teatru na galówki i słuchać tam urągań na Konstantego, który z dzisiejszej perspektywy historycznej przedstawia się jako wzór umiaru, łagodności, rycerskości w zestawieniu z Iwanem Groźnym i jego strjelkami? Mógłżebym był w teatrze słuchać mowy p. Pochmarskiego na cześć marszałka Piłsudskiego? Tym więc razem czytelnicy „Naprzodu" z konieczności obejdą się bez mojej recenzji. Zato, gdy nadejdzie pora, naczytają się o Brześciu nad Bugiem.

Emil Haecker.

—ooo—

Bagatela: *„DZIŚ DANCING W BAGATELI"*, rewja w 16 obrazach.

(j) Ostatni program Bagateli rozwijał się w atmosferze większego ożywienia, niż poprzednie skutkiem gościny nowych sił. Dużo werwy i filuterności wykazała p. Karlińska w roli zapowiadaczki. I tę część programu trzeba umieć podawać z wdziękiem, jak czarę coctailu. A propos: trunkiem wspomnianym częstował gość z Warszawy panów, a dla pań zaprodukowała p. Karlińska formalną rewję toalet. Piękną aparycją i głosikiem, wystarczającym do piosenek lirycznych, zjednała sobie poklask widowni p. Carnerro. Gościnne występy uzupełniała jeszcze para taneczna: p. Mila Kamińska i p. Cywiński. Udatne były skecze, w których uczestniczyły i miejscowe siły. Zawsze mile słuchany bywa kwartet męski, dla którego niezmordowany p. Sygietyński komponuje i słowa pieśni i muzykę („Cyganie").

Na zakończenie jedna uwaga: lepiej, jak to uczyniono teraz, dawać program mniej rozwlekły, a umiejętnie dobrany, niż tworzyć dłużyzny kosztem jakości spektaklu.

—ooo—

JÓZEF MIEROSZEWSKI

Krukowiecki

(Ze śpiewu X poematu o powstaniu 1830—1831 r. pod tytułem **„TUŁACZ"**, wydanego z rękopisu przez Dra Michała Janika).

Tymczasem chytry starzec, najemnik despoty,
Niecnych działań tajemne popchnął kołowroty;
Hydną zgraję spólników śrzód ludu rozpuszcza,
Zjątrzone namiętności kłamstwami poduszcza;
Imię wolności głosząc bluźnierskiemi usty,
Podnieca srogie sceny i odmęt rozpusty.
Aż kiedy celu dopiął, krwią zbryzgał Warszawę,
Nad przepaścią zawiesił nadzieję i sławę,
W łagodnej pośrzednika jawi się postaci,
Nie nagania, podziela uczucie współbraci!
Lecz razem bliskiej burzy gdy trwoga przenika,
Rychły wybór biegłego doradza sternika;
Wcześnie zyskana ufność za władzę mu staje,
Co jedną wydarł ręką, drugą niby daje.
Wraca wrzekoma cisza, lud i rząd złudzony
Chronią się pod tygrysa drapieżnego szpony.
Stało się! własnych dzieci skazana wyrokiem,
Polska śmiałym do grobu postępuje krokiem.
Już na wstępie dumnego przybysza potęga
Polskiem nienawiści pierwszych mężów sięga.
W miejscu Czartoryskiego sam stanął na szczycie —
Nie dość że wydarł władzę, godzi i na życie.
Temu, którego imię z polską wzrosło chwałą,
Bezpiecznego w stolicy przytułku nie stało.
Nowemu zaś wodzowi odbiera buławę —
Razi go umysł wzniosły, trwoża chęci prawe,
Jątrzy widok cnotliwie nabytych wawrzynów,
Zgaduje w nim sędziego podejrzanych czynów,
Ale barwi pozorem zarząd samowolny,
Nie chce innym powierzać, co sam ziścić zdolny.
W nieprzejednanym odmęcie niebezpiecznej doli
Własnemu doświadczeniu ufać raczej woli;
Zazdrośny o pierwszeństwo w postudze ojczyzny
Chwalebnie doczekanej nie splami siwizny.
Potępiając, co cudze, skreślił plany nowe:
Rozdwaja główny korpus, wyborcza połowę
Szle na prawy brzeg Wisły — garścią pozostałą
Zasłoni gród stołeczny przed wrogów nawałą.
Waleczny Ramorino na czele drużyny
Oswobodzi do granic żyzną część krainy
I, dokończywszy dzieła po tamtej połaci,
Powróci pod Warszawę dzielić pracę braci.
Na dwa hufce podzielił obrońców pod grodem:
Pierwszy pod Dembińskiego bezpiecznym przewodem.
Pełen ognia, śmiałemi pomysły natchniony,
Umiński objął zarząd drugiej szlaku strony.
I Nestor wojowników, godło cnót i sławy,
Małachowski wziął ciężar hetmańskiej buławy.
Jeszcze powszechna ufność niczem niezrażona,
Rękojmią błogich celów zaszczytne imiona,
Jasnowidzących ludzą podstępne układy,

KRONIKA

TUR

Przedstawienia kinowe, urządzane w Muzeum przemysłowem dla TUR, zjednały sobie wśród robotników wielką popularność. To też i w ub. sobotę **zapełniła się sala Muzeum przemysłowego robotnikami krakowskimi,** którzy przybyli spędzić wieczór na godziwej rozrywce. Oklaskiwano **filmy naukowe** „W ziemi Basków", „Kraina wina", „Spacer po Paryżu" i „Wersal" — **doskonała była komedyjka** „Pogromca Indjan". **W najbliższą sobotę wyświetalne będzie „Quo vadis", osnute na tle arcydzieła literatury polskiej, genjalnej powieści Henryka Sienkiewicza.**

W niedzielę zwiedzili Turowcy nową wystawę „Jednoroga" w Pałacu sztuki. Doskonałą prelekcję, jak zwykle, wygłosił zawsze oddany pracy oświatowej wśród robotników prof. dr. **Tadeusz Seweryn.** Robotnicy z zainteresowaniem oglądali piękne obrazy grupy „Jednoroga".

Wieczorem odbyło się w **Teatrze TUR** przedstawienie komedji Michała Bałuckiego pt. **„Gęsi i gąski".** Prelekcję o Bałuckim wygłosiła **tow. dr. Wanda Gancwołówna.** Sala była pełna. Orkiestra Org. Mł. TUR w antraktach odegrała koncertowo szereg utworów muzycznych. Recenzję ze sztuki podamy osobno.

MIKOŁAJ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH W TUR

W niedzielę 7 bm. urządza TUR dla dzieci robotników wieczór Mikołaja w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Podczas wieczoru **wyświetlanych będzie na ekranie kilka bajeczek z prelekcją,** dalej **deklamacja, oraz teatr TUR odegra sztukę okolicznościową. Po przedstawieniu wszystkie dzieci otrzymają podarunki. Początek punktualnie o g. 5 popoł.** Wstęp dla starszych 1 zł., dla dzieci 50 gr. **Dzieci otrzymają bezpłatnie piękne upominki.** **Zgłoszenia** dzieci przez rodziców **przyjmuje i bilety wstępu** sprzedaje skarbnik **TUR tow. Czerwieniec tylko do piątku wieczór,** codziennie od 5—7 wieczór w Administracji „Naprzodu".

—ooo—

—ooo—

Nowe ceny bułek

Ponieważ sprzedaż bułek po cenie 4 grosze, którą to cenę wprowadzono w życie przed dwoma tygodniami, okazała się niepraktyczną z uwagi na trudności w wydawaniu reszty z powodu braku bilonu groszowego, magistrat, uwzględniając prośbę cechu piekarzy, wprowadza z powrotem pierwotną cenę 5 groszy za bułkę pojedynczą, **podwyższając równocześnie wagę pieczywa,** co nie wyrządzi żadnej szkody konsumentom. I tak od 1 grudnia winno 5-groszowe pieczywo polskie posiadać wagę conajmniej 6 dkg., zaś pieczywo wiedeńskie conajmniej 4 i pół dkg.

Obchód 100 rocznicy powstania listopadowego w Krakowie

W niedzielę odbyła się w Krakowie właściwa uroczystość 100 rocznicy Powstania Listopadowego. W katedrze wawelskiej odprawiona została msza przez ks. biskupa Rosponda. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe. Miejsca zajęli: wojewoda Kwaśniewski, z przedstawicielami władz i urzędów krakowskich, rektorowie wyższych uczelni i konsulowie państw obcych. Za dygnitarzami ustawiły się delegacje towarzystw społecznych, oświatowych, oraz związków obrońców Ojczyzny, inwalidów itd. Osobną grupę stanowili weterani z 1863 roku. Poza nimi, koło trumny św. Stanisława skupiły się chorągwie cechowe i publiczność. Nabożeństwo zakończyło się modlitwą za Ojczyznem i chóralnem odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

PRZYSIĘGA PODCHORĄŻYCH NA WAWELU

Po uroczystości kościelnej uczestnicy uroczystości przeszli na dziedziniec zamkowy, gdzie czworobokiem stanęły oddziały wychowanków Szkoły Podchorążych rezerwy piechoty, kompanja honorowa 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą itd. Wojsko sprezentowało broń, poczem w środku czworoboku stanął generalny kapelan ks. gen. Niezgoda w towarzystwie duchownego grecko-katolickiego ks. kan. Kuźmy. Ks. gen. Niezgoda wygłosił przemówienie, przywodząc na pamięć wielkie czyny bojowników o wolność z r. 1830, wzywając podchorążych do złożenia przysięgi. W tym momencie wojsko sprezentowało broń, a podchorążowie powtarzali za duchownymi słowa roty. Po przysiędze wywołano na środek czworoboku ewangelików i żydów, od których ślubowanie odebrali pastor Buzek z Cieszyna i rabin dr. Schmelkes. — Wszystkich podchorążych było 466, w tem 17 ewangelików, 13 żydów i 1 prawosławny. Po zaprzysiężeniu orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem na podwórzu zamkowem kompanja honorowa wraz z oddziałami szkoły podchorążych predefilowały przed zebranymi.

UROCZYSTA AKADEMJA W RATUSZU

O godz. 12 w południe sala posiedzeń Rady m. Krakowa wypełniła się po brzegi przedstawicielami władz, instytucyj oraz stowarzyszenia społecznemi i kulturalno-oświatowemi. Byli obecni również konsulowie obcych państw, weterani z r. 1863 itd. Po odśpiewaniu przez chór „Echa" pieśni Chlondowskiego „Orzeł Biały" przemówił z estrady ozdobionej bogato kwieciem biało-czerwonem prezydent miasta Rolle. Mówca omówił znaczenie wiekopomnego czynu Listopadowego, stwierdzając, że Krakowowi nie było danem odegrać poważnej roli w listopadowych walkach. Stanowiąc wraz z okręgiem ostatni strzęp, bodaj pozornie wolnej ziemi polskiej, ale pod potrójnym protektoratem państw zaborczych, choć wola ludu parła do złączenia się z wysiłkiem całego narodu, z woli rządu narodowego musiał pozostać neutralnym. — W murach jego — kończył swe przemówienie prez. Rolle — osiadł wódz powstania Chłopicki i tu w jednym z domów w Rynku życia dokonał. Tu chronią się i inni autorowie tego batalistycznego dramatu. A duch ich widocznie ożywił kamienne mury starego podwawelskiego grodu, gdy zapłodnić zdołał wyobraźnię genjalnego twórcy Wyspiańskiego, stwarzając wspaniałe dzieła o listopadowej tragedji.

Po przemówieniu prez. Rollego chór „Echa" odśpiewał hymn państwowy, poczem prof. Szyszka przedstawił historję walk listopadowych i ich znaczenie dla Narodu. Chór „Echa" wykonał „Modlitwę podczas bitwy" — Rączki, a następnie „Pieśń żołnierza z r. 1831" — Walewskiego, poczem — na zakończenie — rozległy się dźwięki „Poloneza Chłopickiego" odegranego przez mistrzowską orkiestrę 20 pp. pod batutą mjra Schreyera.

Złodziej-hypnotyzer

HYPNOTYZOWAŁ KASJERÓW I OKRADAŁ ICH

Od dłuższego czasu grasował w Warszawie po urzędach skarbowych jakiś cygan, który zgłaszał się do kasy i prosił o zmianę kilku pięciusetzłotowych banknotów na drobne. W międzyczasie, gdy kasjer zajęty był liczeniem pieniędzy, cygan wprawiał go w pewien rodzaj snu hypnotycznego i zmuszał go do wydania sobie więcej pieniędzy, aniżeli dał do zmiany. Nabrane urzędy skarbowe zwróciły się z okólnikiem do innych urzędów skarbowych, by w razie pojawienia się, w którymkolwiek z nich przy kasie cygana, zatrzymano go i oddano w ręce policji.

Dość długo trwało „polowanie" kasjerów i urzędników skarbowych na cygana. W sobotę około godz. 2 po poł. zjawił się cygan w urzędzie skarbowym przy ul. Nowogrodzkiej 60 i wręczył kasjerowi 3 tys. zł. z prośbą o zmianę na pieniądze drobniejsze. W pewnej chwili kasjerowi zrobiło się niedobrze, wezwał przeto na pomoc swego kolegę, który znając treść rozesłanego okólnika, cygana przytrzymał i wezwał policję. Aresztowanym cyganem okazał się Alfons Kiwak (Marymont). Policja przytrzymała również stojącą przez cały czas przebywania Kiwaka w urzędzie na chodniku naprzeciw urzędu skarbowego cygankę w towarzystwie jakiegoś pana. Wszystkich przeprowadzono do komisarjatu.

—ooo—

Zniżka cen drzewa opałowego

W SKŁADZIE MIEJSKIM

Wobec znacznego spadku cen drzewa opałowego w handlu hurtownym obniżył magistrat ceny detaliczne drzewa opałowego w Miejskim składzie węgla i drzewa. Zniżka wyniosła na 100 kg. drzewa opałowego sosnowego i jodłowego 40 groszy, bukowego 50 gr., na 100 kg. odpadków (obrzynków) tartacznych 20 groszy oraz 10 groszy na jednym kółku drzewa.

—ooo—

Polska prawość niesnadno domyśla się zdrady.
Naprzeciw szańców naszych od strony Raszyna
Pasmo ruskich taborów jawić się poczyna.
Gęste czernią się szyki; spiżowe straszydła
Poprzedzają kolumny, zamykają skrzydła;
Straż carska, roje sztabów sieją blask w przestworze;
Carewicz i Marszałek obecni w taborze.
Lecz milczą jeszcze gromy — dzień za dniem ubiega,
Przewloka hamowaną nienawiść podżega.
Ta spokojność, to cisza chmur zdaleka wrzących,
Ulewem krwi i gradem ognistym grożących.
Korpus nasz zawiślański nie zmarnował chwilj,
Bielą się orły, kędy najeźdźcy gościli.
Pod Łukami stanowczą klęskę im zadaje,
W Krymkach powtórnym ciosem sięga zbiegłą zgraję.
I gdy zaś połączone Moskwicina siły
W dwóch razem stanowiskach massy rozboczyły,
Gromiąc pod Międzyrzeczem i Rogoźniczkami
W jednej dobie dwóch zwycięstw okrył się laurami.
Wśród mężnych najmężniejszy piąty pułk piechoty
Nie pierwszym dowiódł czynem bohaterskiej cnoty.
Iskrzący bagnet jego po niedługim znoju
Poległemi pułkami uwieńczył plac boju.
Pod Warszawą o świcie w przednich wałach działo
Umówionym sygnałem do broni zagrzmiało.
Wola, klucz stanowiska, niemal brama grodu,
Jękła chórem granatów do końca zawodu.
Śmiercią wita przybyszów; lecz i odwet błysnął:
Sto pocisków za jeden w łono szańców cisnął;
Ścieśnia się naokoło ruskich spiżów wieniec,
I coraz go poszczerbia polskich kul gościniec.
Mąż, postawiony z garstką na straży swych braci,
Śrzód ulepionej z piasku poczwórnej połaci
Sowiński, chwałą stary, bez nogi, nie zbiegnie,
Stęże gromem, z bagnetem doczeka lub legnie.
Długo ognistej rzeki toczą się bałwany,
Żelaznem czołem sypkie rozbijając ściany;
Lecz jakby wstecz mordercza zwracała się plaga,
Odpór małej warowni co chwila się wzmaga.
Niecierpliwy zwycięstwa, wczesnym targiem śmiały,
Marszałek śle do szturmu piechotę na wały.
Zagrzewa obiecanym stolicy rabunkiem.
Odezwało się hura! podsycone trunkiem —
Pędzą cwałem — rzucono sążniste drabiny,
Sterczą w rzędach oseki, błyszczą rohatyny.
Czepia się dzicz i sięga Tytanów ramieniem.
Lecz szańce zajaśniały bagnetów promieniem;
Z obu stron biją werble, rwą strzały i ciosy.
W jeden szum groźnych obelg zbiegają się głosy.
Śmierć z jaskrawą źrzenicą chciwego celnika
Na górze i na dole skrzętnie dań wytyka,
I szczeble, krwi najeźdźców oślizłe potokiem,
Ze szczytu w grób śmiertelnym potrącają skokiem.
Trupem jakby faszyną zapełnione rowy;
Kto przejdzie? — niema komu — ciągnie zastęp nowy.
Ten, co honor i cnoty podłym zważył zyskiem,
Hydny cyrograf niecnem podpisał nazwiskiem.
Jeszcze bez larwy nie śmie stanąć wobec świata,
Kusi złoto i zbrodni trwoży go zapłata;
Lecz w sidłach zastawionych skrycie i dokoła
Czyha na krwawą zdobycz, wie, że ujść nie zdoła.
Sił rozdzielonych szczątki trwoniąc pokolei,
Wygasza coraz promień z ogniska nadziei.
Po sławę śle rycerzy drogą do zagłady.
Na los oręża chciałby złożyć skutek zdrady.
Tak Wola, chociaż samych bohaterów liczy,
Ulegnie przesilona falą tłumnej dziczy.
Nowe kolumny szturmem wbiegają na wały.
Ruskie ciała pomostem do szańców się stały:
W ciasnych szrankach morderczy szał popycha męże,
Z łoskotem skrzyżowane sprzęgły się oręże;
Z jednej strony taranem zdają się bagnety,
Z drugiej murem strzegącym zagrożonej mety:
Wszystkie boki dzielnicy ogarnął wir krwawy,
Głos lackiego dowódzcy panuje śrzód wrzawy;
Naprzemian szala losu waży się i zgina,
To liczbą wróg przemaga, to męstwem drużyna;
Spornym szykiem załoga tłumne szyki łamie,
Na dziesięć ruskich ramion jedno starczy ramię.
Ale ramion ubywa, w pomoc nikt nie bieży;
Straty wrogów zapełnia dziczy napływ świeży.
Już tylko rannych garstka i poległych zwłoki
Nastających siepaczy zatrzymują kroki. —
Wydarto nam warownię! — Bogu zda rachunek,
Na kim ciąży krwi bratniej nikczemny szafunek.

—ooo—

PRZYPISEK

Generał Krukowiecki różnemi machinacjami zyskał sympatje Towarzystwa Patrjotycznego z Lelewelem, Czyńskim, Krępowieckim, Nabielakiem i Mochnackim i spowodował pośrednio wypadki krwawej nocy z 15-go sierpnia, w następstwie której dnia 17 sierpnia wybrano go prezesem Rządu Narodowego w miejsce księcia Adama Czartoryskiego, który w przebraniu oficera opuścił Warszawę i udał się do obozu; w czasie tej ucieczki księcia kilka kul świsnęło mu koło uszu.

NA GROBACH POWSTAŃCÓW NA CMENTARZU RAKOWICKIM. W niedzielę o godz. 3 pop. z przed pomnika Mickiewicza udał się olbrzymi pochód młodzieży szkół średnich, przysposobienia wojskowego i publiczności na cmentarz rakowicki. U grobowca poległych bohaterów z lat 1831 i 1863 zasypanego stosami kwiatów i oświetlonego lampkami, u którego zaciągnięto wojskową wartę honorową, przemówił do zebranych płk. Piotrowski, poczem poczty sztandarowe pochyliły się, oddając hołd powstańcom. Następnie pochód ruszył na grób Rokitniańczyków, gdzie po odśpiewaniu hymnu narodowego rozwiązał się.

80-LECIE IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Jak wiadomo Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, najstarsza ze wszystkich Izb w Polsce obchodzi jubileusz 80-cio letniego istnienia. W sobotę 6 bm. odbędzie się uroczysta msza w kościele Marjackim, o godz. 9'45 a o godz. 11 uroczyste plenarne zebranie Izby w sali posiedzeń przy ul. Długiej l. 1. W zebraniu wezmą udział liczni reprezentanci centralnych władz państwowych. Posiedzenie otworzy prezes Epstein, poczem wygloszą przemówienia: przedstawiciele rządu i prezes Związku Izb przemysłowo-handlowych, poczem podsekretarz stanu w min. skarbu Stefan Starzyński wygłosi referat — „O znaczeniu turystyki i zdrojowisk w życiu gospodarskiem Polski".

OSOBISTE. Do Krakowa powrócił po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie prezes Izby przemysłowo-handlowej p. Tadeusz Epstein. Powrót do zdrowia długoletniego prezesa Izby krakowskiej przyjęto w Krakowie z niekłamaną radością, o czem świadczyło zarówno serdeczne przyjęcie zgotowane mu przez personel biura z dyrekcją na czele, jak i szereg życzeń, które przy tej okazji napłynęły do Izby.

KOLONJE I PÓŁKOLONJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W KRAKOWIE. W ub. sezonie letnim kolonji leczniczych w Krakowie było 6 z liczbą młodzieży 1343, w tem 747 dziewcząt, 596 chłopców, kolonji wypoczynkowych było 31 z liczbą młodzieży 3153, w tem 1550 dziewcząt i 1603 chłopców zaś półkolonji 6 z liczbą dzieci 2027 w tem 946 dziewcząt i 1081 chłopców. Ogółem akcją kolonij i półkolonij objętych było 6523 dzieci, w tem 3243 dziewcząt i 3280 chłopców. Łączne koszta kolonij i półkolonij wyniosły kwotę zł. 617.054'72, z czego Instytucje pokryły zł. 446.096'16, z gminnych 30.916 złotych.

LIGA ZDROWIA, stowarzyszenie mające na celu szerzenie higjeny i zwalczanie szkodliwych dla zdrowia nałogów i przesądów, jak alkoholizm, nikotynizm, niehigjeniczne ubrania, całowanie rączek itd., powstało przed kilku miesiącami w Krakowie i liczy już obecnie parę tysięcy członków. Roczna wkładka wynosi 1 zł., metalowa odznaka z drukami 1 zł. Adres centralnego zarządu: Kraków, Wolska 36, PKO Nr. 410.423.

NOŻEM W TWARZ. Stanisław Czop l. 22, pomocnik handlowy został ugodzony nożem w twarz w czasie bójki przy ul. Mogilskiej. Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

PLAGA WŁAMAŃ. Nieznani sprawcy włamali się na strych domu przy alei Słowackiego 52, skąd skradli bieliznę na szkodę Leonarda Lubańskiego, wartości 700 zł. — Do mieszkania Rosnera Salomona dostał się nieznany sprawca, skąd skradł płaszcz selskinowy, wartości 1.000 zł., oraz 250 zł. — Włamano się do mieszkania H. Goldbergera, skąd skradziono nakrycia stołowe wartości 600 zł. Kowalski Ksawery, właściciel fabryki wyrobów metalowych przy ul. Zgoda 13, zgłosił, że dostali się nieznani sprawcy do jego fabryki, skąd skradli rower marki „Zawadzki", 2 nogi do relikwiarza złocone i posrebrzane, 250 gramów srebra i 11 żarówek, wartości około 1.000 zł. — Na głównej poczcie skradziono p. M. Cichoniowi paczkę z towarem aptecznym, wartości 400 zł. — Do mieszkania p. A. Eisenberga dostali się nieznani sprawcy i skradli puszkę srebrną z biżuterją wartości 1.500 złotych.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 3 grudnia odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych z kliniki chirurgicznej i neurologicznej oraz z oddziałów II i VI szpitala św. Łazarza.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 5 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi Dr. Walery Goetel, prof. Akademji Górniczej odczyt na temat: „Istota i znaczenie parków narodowych w Polsce" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś jako ostatnie przedstawienie z cyklu listopadowego po raz drugi prolog do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie", nigdzie dotąd w Polsce nie grany. „Warszawianka" Wyspiańskiego, oraz „Noc w Belwederze" Staszczyka. Wszystkie przedstawienia tego tygodnia do soboty są popularne. Jutro i w piątek, największy sukces tego sezonu komedja „Roxy", na czwartek zaś „Święty płomień" Maughama. W dzień św. Mikołaja popołudniu wznowiona będzie bajka Walewskiego „Kopciuszek", w efektownej inscenizacji zeszłorocznej.

CYKL AUTORÓW FRANCUSKICH W TEATRZE MIEJSKIM. W ciągu grudnia rozpocznie teatr miejski im. J. Słowackiego cykliczne wystawianie autorów francuskich, dzięki któremu pozna Kraków szereg ciekawych utworów paryskiej awangardy literackiej, przeważnie dotąd w Polsce nieznanych. Na pierwszy ogień w najbliższą sobotę pójdzie sztuka Andre Paul Antoinea, syna słynnego reformatora teatru pod tytułem „Nieprzyjaciółka" („Ennemie"), która z powodu nowego i wysoce oryginalnego ujęcia wiekuistego problemu małżeńskiego, po ogromnym sukcesie paryskim rychło wyszła poza granice Francji. W dalszym ciągu cyklu francuskiego ujrzy Kraków komedję Marcela Pagnol „Pan Topaz", a później sztuki Jacques Devala, Edmunda Flega, Lenormanda, Acharda, Claude Anela, Boussac de St. Marc i innych. Niektórzy z autorów obiecali przyjazd do Krakowa na premjerę swoich dzieł. Sobotnie przedstawienie „Nieprzyjaciółki", przygotowywane od dłuższego czasu, ukaże się w nader starannej obsadzie i w oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera.

REWJA W BAGATELI. Dziś „Dancing w Bagateli" — oto tytuł nowej rewji. Gościnnie w niej występują: balet w osobach primaballeriny opery bukaresztcńskiej Mili Kamińskiej i Stanisława Cywińskiego, Ireny Carnero p. Stanisławy Karlińskiej z „Morskiego Oka" w Warszawie, oraz stałego zespołu Bagateli.

„STARA BAŚŃ" W TEATRZE BAGATELA. W niedzielę 7 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się inauguracja **teatru dla młodzieży i dzieci,** pod patronatem wojewódzkiej komisji opieki społecznej (sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą). Na to przedstawienie przygotowano bardzo starannie, tak pod względem ról, jak i bogatej wystawy, oraz muzyki i tańców — „Stara baśń" J. I. Kraszewskiego, w opracowaniu scenicznem p. J. Chełmirskiej, która prowadzi zarazem reżyserję sztuki. Ilustracje muzyczną skomponował major Schreyer, a projekty kostjumów i dekoracji wykonał prof. Wierciak. Udział w przedstawieniu biorą między innymi pp.: Chełmirska, Hierowska, Grabowska, Sarnowski, Ruszkowski, Modrzewski, Kolwas, oraz młodzież gimnazjalna. Bilety po cenach nader niskich, sprzedawane będą od środy 3 bm. w sklepie I. F. Fischera, Linja A—B.

TEATR BAGATELA daje przedstawienie dla dzieci i młodzieży zespołu „Pajacyk", na które św. Mikołaj zjeżdża z całym zespołem i swym orszakiem w sobotę 6 bm. o godzinie 4 popołudniu, gdzie po odegraniu bajeczki o św. Mikołaju, pióra W. Zechentera, obdaruje wszystkie dzieci prezentami. Specjalne prezenty składać należy w kasie teatru od 11—1 w południe. Bilety wstępu w cenie od 1'20—3'70 zł. wraz z podarkiem do nabycia w kasie teatru Bagatela od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

ADA SARI, primadonna oper zagranicznych, wystąpi w niedzielę 7 grudnia w Starym Teatrze. — Zasłużone laury, które zbiera artystka zagranicą, świadczą o umiejętnym i wysoce kulturalnym sposobie podawania frazy, fenomenalnej technice śpiewaczej oraz kantylenie i stawiają naszą głośną rodaczkę na szczycie kunsztu koloraturowego.

—ooo—

Z Polski

ZAMASKOWANI BANDYCI ZWIĄZALI PROBOSZCZA I OGRABILI PLEBANJĘ. W piątek o godz. 7 wieczorem dokonano zuchwałego napadu na plebanję ks. proboszcza Sobocińskiego w Somoklęskach. Dwóch zamaskowanych bandytów z rewolwerami wtargnęło do mieszkania, a po sterroryzowaniu proboszcza i domowników zaczęli grabić. Gdy proboszcz i gospodyni próbowali zaalarmować sąsiadów bandyci skrępowali ich sznurami od firanek. Poza srebrem kredensowem znaleźli tylko 67 zł. gotówką. W tym czasie do plebanji zaczęli się schodzić chłopcy na lekcje śpiewu kościelnego, wobec czego bandyci umknęli.

—ooo—

Z zagranicy

SŁUSZNY ZAKAZ. Jak wszędzie na świecie po wojnie, tak samo i w Austrji a zwłaszcza w Wiedniu, namnożyło się wróżbitów i wróżek, chiromantów, jasnowidzów, kabalarzy i kabalarek, a nawet i astrologów. Podczas gdy jednakże władze innych krajów dotąd patrzą pobłażliwie na wszystkich tego rodzaju zwolenników okultyzmu, w Austrji najwidoczniej zaszły pewne okoliczności, które skłoniły tamtejszą policję do ostrego wystąpienia. Już przed laty wydano tam rozporządzenie, *grożące karami za zawodowe wykonywanie wróżbiarstwa*, a przed rokiem wydalono z Austrji jednego z najbardziej znanych przepowiadaczy, magnetyzera i jasnowidza, Anatola de la Marti, który miał olbrzymią klientelę i twierdził o sobie, że jest przyrodnim bratem rosyjskiego księcia Jusupowa, znanego z udziału w zamordowaniu Rasputina. Zarzucono mu *oszustwo, skazano go sądownie, a potem wysiedlono.* Obecnie władze austrjackie podejmują ogólną ofensywę przeciw zawodowym okultystom i między innemi wystąpiły przeciw dwu znanym wiedeńskim astrologom, *pociągając ich do odpowiedzialności.* Austrjackie władze opierają się przy tem na dawniejszych dekretach cesarskich i podkreślają, że wróżbiarstwo wszelkiego rodzaju o tyle jest dozwolone, o ile nie przepowiada przyszłości, ale ogranicza się do określenia charakteru klienta i do szczegółów z teraźniejszości, albo jeżeli nie jest uprawiane dla zarobku.

ZDERZENIE POGRZEBU Z TRAMWAJEM. — Pewien sędzia w Pekinie musiał w jednym z procesów rozstrzygnąć, czy tramwaj miejski może przerwać przechodzący i tamujący mu drogę, kondukt pogrzebowy, czy też winien jest przeczekać jego przejście? Aby zrozumieć istotę tego pytania, należy wiedzieć, jak wielkie znaczenie przywiązują chińczycy do wspaniałości a szczególniej konduktu pogrzebowego. Najbiedniejsi nawet ludzie ofiarowują chętnie całe swe oszczędności, aby sprowadzić na pogrzeb bliskiego swego nieboszczyka najdalszych jego krewnych i przyjaciół. Zamożni i bogaci, wydają moc pieniędzy na to, aby procesja znajomych, przyjaciół i ludzi nieznajomych ciągnęła za transportowanemi na wieczny spoczynek zwłokami trwała przynajmniej ze 2 godziny. I oto zmarł w Pekinie niejaki pan Czeng. Wszyscy pozostali przy życiu Czengowie postarali się, oczywiście o to, aby swemu nieboszczykowi sprawić imponujący pochowek z należytą długością, wlokącego się za trumną ogona. Po długiem oczekiwaniu na przejście tego żałobnego solitera motorowy tramwaju stracił wreszcie cierpliwość i jął dzwonić gwałtownie. Nie uczyniło to jednak najmniejszego wrażenia na żałobnikach. Wówczas motorniczy ruszył z miejsca i nieszczęście chciało, że uczynił to w chwili przenoszenia trumny przez szyny. Uderzona trumna padła na ziemię, co spowodowało niesłychany wrzask i wzburzenie. Uczestnicy żałobnego konduktu rzucili się na motorowego i byliby go zabili, gdyby nie interwencja policji.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

„CENTROLEW" NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Dnia 27 bm. odbyło się przed sądem okręgowym karnym w Wadowicach rozprawa przeciw tow. *Maksymiljanowi Fischgrundowi* z PPS, ob. *Tomaszowi Piątkowi* z „Piasta" i ob. *Franciszkowi Swiadkowi* z „Wyzwolenia" o przestępstwo z artykułu 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie wyborów, a to za przemówienie na wiecu przedwyborczym w Sułkowicach. Rozprawę prowadził sso. dr. Rogosz, oskarżał podprokurator w zastępstwie prokuratora Maciołowskiego. Bronili oskarżonych dr. Stanisław Piątek z Katowic, dr. Kluger, dr. Banachowski i dr. Spiegiel z Wadowic. Obrońcy dr. Kluger jak i dr. Piątek w świetnych ze swadą wypowiedzianych mowach wskazali na fakt anormalny, że słowa wypowiedziane o i w stronę sanacji utożsamia się z wystąpieniem przeciwko rządowi. Na tem tle bowiem większość rozpraw sądowych powstała.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia dr. Rogosz ogłosił wyrok na mocy którego tow. Maksymiljan Fischgrund skazany został na 6 miesięcy więzienia, osk. ob. Swiadek na 2 miesiące i osk. ob. Piątek na 7 tygodni. Oskarżonych wypuszczono po 4-tygodniowym więzieniu na wolność. Od wyroku *wnoszą apelację.*

HUMOR I SATYRA

—o—

HUMOR... PODCZAS WYBORÓW

Akcja wyborcza obfitowała oprócz aktów terroku także w kawały, niepozbawione humoru. I tak katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi z Szopienic o następującym wypadku:

Jeden ze znanych tutejszych sanatorów, prześladujący opozycjonistów na każdym kroku (niejaki Hudziok), krótko przed wyborami natknął się na ulicy na obywateli Szopienic, którzy postanowili urządzić mu kawał. Zatrzymali go więc i prowadzili w procesji w miejsce, gdzie wisiały ogromne plakaty wyborcze jedynki.

Tam obstąpili wokoło, zerwali jeden z tych plakatów i kazali mu zjeść cały plakat, mówiąc: „a teraz pieronie żer jedynkę!" — Biedny sanator protestował, ale ludziska nie mieli żadnej litości dla niego. Bez miłosierdzia powtarzali: „nażrej się choć raz".

Cóż miało biedaczysko robić? Musiał zjeść cały plakat, aczkolwiek nie smakował mu wcale. — Nawet nie dali mu wody, aby popił. Gdy zjadł cały plakat, dostał jeszcze porcję „dodatku" w innej formie. Potem go puszczono na wolność.

Gabinet p. Sławka będzie za 2 dni gotowy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

Prasa sanacyjna donosi, że p. Sławek ma już gotową listę gabinetu i że przedstawi ją p. prezydentowi Rzplitej w ciągu najbliższych dwóch dni. Tasama prasa donosi, że zmiany w obecnym składzie gabinetu będą bardzo nieznaczne a dotyczyć będą tylko 2 do 3 tek. Przed grudniową sesją Ligi narodów zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych nie są przewidywane. Co się tyczy teki skarbu, to obok p. Byrki wymieniają pp. Starzyńskiego, Klarnera i Gliwica. Poprzednio wymieniano też generała Góreckiego, który obecnie jest jednak w niełasce u grupy pułkowników.

Przed wyjazdem p. Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

Paszport zagraniczny marszałka Piłsudskiego został już przedłożony do wizy w poselstwach francuskiem i włoskiem. Prawdopodobnie p. Piłsudski zatrzyma się przez dłuższy czas we Włoszech. — Przypuszczają też, że będzie na grudniowej sesji Ligi narodów w Genewie celem spotkania się z różnymi politykami europejskimi.

—ooo—

Wielki strajk górników w Anglji

Londyn, 1 grudnia. W niektórych kopalniach węgla w Szkocji wybuchł strajk. Od niedzieli wieczór strajkują wszystkie kopalnie węgla w Lanarkshire. Strajkujący ustawili we wszystkich kopalniach własne straże. Teren nawiedzony strajkiem stał się widownią wzmożonej agitacji komunistycznej. Górnicy w hrabstwie Ayrshire uchwalili pracować nadal przez 14 dni po 8 godzin dziennie.

—ooo—

Co właściwie było w Rosji

Paryż, 1 grudnia. Dzienniki ogłaszają dziś wiadomość pochodzącą ze źródła zupełnie pewnego w sprawie ostatnich zajść w Moskwie. Wedle tej wiadomości nie chodziło o działalność większych mas, lecz wyłącznie o pewnego rodzaju zatarg między najwyższymi kierownikami partji komunistycznej. Powstała mianowicie *silna opozycja* przeciw przywódcy partji komunistycznej Stalinowi, jako właściwemu odpowiedzialnemu kierownikowi polityki sowieckiej, w łonie samego rządu, ponieważ sfery miarodajne plan pięcioletni uznały za *zupełnie niemożliwy do przeprowadzenia*. Kilku komisarzy z Rykowem na czele uchwaliło zwołać kongres partji komunistycznej na początek grudnia i na tym kongresie *zmusić Stalina do ustąpienia*. O tej konspiracji Stalin się dowiedział i *Rykowa usunął*, wysyłając go narazie na urlop.

TELEGRAMY

PRZED WYPUSZCZENIEM Z WIĘZIENIA TOW. BARLICKIEGO

Warszawa, 1 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Obiega pogłoska, że w dniu dzisiejszym ma zapaść decyzja w sprawie zwolnienia więźnia brzeskiego tow. Norberta *Barlickiego* po uprzedniem złożeniu kaucji.

NOWY DEKRET PREZYDENCKI W NIEMCZECH

Berlin, 1 grudnia. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś wieczór kanclerza Brüninga, który złożył mu ostateczne sprawozdanie z przebiegu obrad nad projektami rządu Rzeszy w sprawie wydania dekretu o zabezpieczeniu sytuacji gospodarczej i finansowej t. zw. „Notverordnung".

UDZIAŁ AMERYKI W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Waszyngton, 1 grudnia. Zastępca sekretarza stanu Cotton oświadczył, że nic nie potrafi Stany Zjednoczone wstrzymać od wzięcia udziału w ogólnej konferencji rozbrojeniowej, która ma się odbyć w roku przyszłym lub w 1932. Pewnem natomiast jest, że Ameryka podniesie pewne zastrzeżenia, a specjalnie odnośnie do punktów projektu w sprawie budżetowego ograniczenia zbrojeń.

ŻADNYCH POŻYCZEK DLA BRZĄKAJĄCYCH SZABELKĄ

Nowy Jork, 1 grudnia. Dzienniki amerykańskie przyniosły wczoraj z Paryża równobrzmiącą wiadomość, że podczas konferencji w Paryżu między premjerem francuskim Tardieu, gubernatorem General Reserve Banku Harrisonem i Oven Youngiem ustalono program ścisłej współpracy Stanów Zjednoczonych z Francją tak pod względem finansowym, jak i politycznym. Przedewszystkiem między obydwoma państwami ma być zawarty układ, na mocy którego *żadne z państw usposobionych wojowniczo nie będzie mogło uzyskać pożyczki ani kredytu finansowego*. W kwestji rozbrojenia Stany Zjednoczone i Francja, przy poparciu Anglji zdecydowane są stanowczo *nie dopuścić* do przeforsowania żądań malkontentów jak Niemiec, Włoch i Rosji sowieckiej.

MILJARD NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM... W AMERYCE

Nowy Jork, 1 grudnia. Komitet obywatelski zwrócił się do rządu amerykańskiego z propozycją, aby na walkę z bezrobociem wyłożono do subskrypcji pożyczkę w wysokości *miljarda dolarów*. Projekt ten spotkał się w kołach Kongresu amerykańskiego *z ogólnem uznaniem*, wobec czego należy się spodziewać rychłego wniesienia odpowiedniego wniosku. Wielkie wrażenie wywołała konferencja, jaką w niedzielę odbył prezydent Hoover z przywódcą partji demokratycznej senatu Robinsonem. Podczas tej konferencji osiągnięto *zupełne porozumienie* między prezydentem i przywódcą opozycji w różnych kwestjach natury gospodarczej.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Berlin, 1 grudnia. W pobliżu Lubeki wpadł dziś samochód, w którym jechały cztery osoby, *do rzeki Trawny* i zatonął. *Wszyscy pasażerowie ponieśli w nurtach rzeki śmierć.*

SAMOLOT SPADŁ NA BAWIĄCE SIĘ DZIECI

Londyn, 1 grudnia. Jak z Edmonton w Kanadzie donoszą, w Chipewyan spadł samolot z niewielkiej wysokości w grupę bawiących się dzieci. *Czworo dzieci zostało zabitych* na miejscu a dalszych 4 odniosło ciężkie rany. Pilot i jego towarzysz wyszli bez szwanku.

POŻAR NA OKRĘCIE

Nowy Jork, 1 grudnia. Na pokładzie parowca niemieckiego „Ludwigshafen" znajdującego się w zatoce Panamskiej wybuchł tak groźny pożar, że załoga widziała się zmuszona ratować się na łodziach ratunkowych. Płonącemu statkowi przybyły na pomoc inne okręty, którym udało się wreszcie ogień ugasić, tak, że załoga mogła ponownie wrócić na pokład. Wyrządzone przez pożar straty są bardzo duże. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Pokłosie wyborcze

WYNIKI GŁOSOWANIA DO SEJMU I SENATU

We wsi **Dobranowicach** w powiecie wielickim głosowało 23 listopada r. b. do Senatu **239** osób na siódemkę, 8 osób na czwórkę i 32 osoby na jedynkę.

Kunice. We wsi Kunicach w powiecie myślenickim głosowało 16 listopada do Sejmu **528** osób na siódemkę, a 77 osób na jedynkę. Przewodniczący uznał za nieważne 98 siódemek wbrew opinji reszty komisji, z powodu rzekomo niewyraźnego druku.

We wsi **Polance Wielkiej** w powiecie oświęcimskim głosowało 16 listopada do Sejmu **489** osób na siódemkę, 317 na czwórkę, a 105 na jedynkę. Do Senatu 23 listopada głosowało w tejże wsi **400** osób na siódemkę, 10 na czwórkę.

W gminie **Prądnik Czerwony** pod Krakowem głosowało 16 listopada do Sejmu **1102** osoby na siódemkę, a 499 na jedynkę.

Przeciszów. We wsi Przeciszowie w powiecie oświęcimskim głosowało 16 listopada do Sejmu **948** osób na siódemkę, 18 na czwórkę, a 258 na jedynkę.

SANATOR Z KOMUNISTY PRZY PRACY

Przed wyborami słyszeliśmy w Borku Fałęckim różne sanacyjne hocki-klocki, a w dniu wyborów zobaczyliśmy je. Oto ukazał się na widowni świeżo upieczony sanator Mazurkiewicz, znany w Borku Fałęckim, a nawet w Krakowie **jako komunista**. Ten to pupil Czumy i główny świadek w procesie t. zw. PPS lewicy w Sosnowcu, obecnie podobno członek frakcji rewolwerowej, **rozdawał jedynki**. Rozdawał ten uniwersalny człowiek także i siódemki, ale **fałszywe** z napisem „Głosuję na" i w ten sposób doprowadzał robotników do oddawania głosów nieważnych. Pan ten „pracuje" obecnie w Kasie Chorych i od niej pobiera pensję także za czas poświęcony agitacji. A agitował bardzo energicznie, bo nawet **w lokalu wyborczym**, gdzie rozdawał znowu zarówno jedynki jak i fałszywe siódemki.

CUDA Z KOPERTAMI W PRZEGINI

O ile się odbyły wszędzie wybory do Senatu tak jak u nas w Przegini Narodowej, to szkoda było wydatków na nie. U nas powypełniali koperty małemi jedynkami i podawali je wyborcom, nie uświadamiając ich, że koperty **są już wypełnione**. I wyborcy wkładali siódemki nie wiedząc, że ich głosy będą nieważne, gdyż w jednej kopercie były dwie kartki z różnemi numerami.

JAK SIĘ ODBYWAJĄ WYBORY NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE

Południowa część powiatu nowosądeckiego — około 40 gmin, to Rusini. Geometrja wyborcza uniemożliwia im stawianie własnej listy. Sanacja liczy na wszystkie głosy Łemków. Bo jak się to robi? Pan starosta **Łach** wzywa do siebie przewodniczącego komisji wyborczej i **nakazuje**, aby głosy oddano na jedynkę. Ponieważ do wyborów **nikt się prawie nie zgłasza** i poza wójtem, względnie komisją wyborczą niema nikogo w lokalu wyborczym, przysłane przez starostę jedynki **wkłada poprostu komisja do urny wyborczej** i sprawa załatwiona! Dzieje się tak prawie we wszystkich gminach ruskich. Łemkowszczyzna nie „pacyfikuje się". Spokój tu. Aby jednak zachęcić Rusinów do głosowania na sanację wydaje komisja zdrojowa w Krynicy następujące zarządzenie: „W związku z rozszerzeniem się granic zdrojowiska komisja zdrojowa **rozszerzyła rejon zakazu hodowania bydła, trzody chlewnej oraz drobiu na całą ulicę** Widok, Ogrodową itd. Wobec tego komisja zdrojowa poleca panu zastosowanie się do tego zarządzenia w terminie najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1931 roku." Przy ulicach Leśnej, Lipowej, Zieleniewskiego, Pułaskiego mieszka kilkudziesięciu dość zamożnych gospodarzy Rusinów. Mają po kilka do kilkunastu morgów ziemi, która ich utrzymuje. Uprawia się tu tylko owies, ziemniaki, kapustę, koniczynę i siano. Konie, gospodarstwo mleczne, drób to źródła zarobku. Jednym zamachem tutejszego dyktatora przedstawiciela „**pułkowników**" dr. Gaby Łęckiego **pozbawiono szereg gospodarzy możności istnienia**. Bez koni, bydła, drobiu niemożliwe prowadzenie gospodarstwa. — Chyba sprzedać wszystko i szukać chleba w świecie! Ale głosujcie na jedynkę! To nie „pacyfikacja!"

BEBESYNY W SANOKU

Z Sanoka piszą nam: W czasie wyborów bardzo się uwijali po Sanoku pp. Stropek, Baszak, Knych et consortes z frakcji rewolwerowej i teraz jeszcze próbuje się dobierać do PPS, a zwłaszcza mają ochotę rozbić organizację robotniczą w fabryce wagonów w Sanoku. **Doradzalibyśmy** im, by nieco z mniejszą energją do tego się zabierali, aby w nich zaprędko **nie wystygła**.

PO „ZWYCIĘSTWIE" WYBORCZEM SANACJI NA KRESACH WSCHODNICH

Przed wyborami do Senatu w Drohobyczu agitacja opozycji wogóle osłabła znacznie, najczynniejszą była czwórka. Powszechnie dawało się odczuć duże zniechęcenie, tak mieszczaństwa, jakoteż robotników i chłopów, którzy patrząc własnemi oczyma na wybory do Sejmu, powiadali: Szkoda fatygi! To też zwłaszcza robotnicy opozycjoniści w dużym procencie wstrzymali się od głosowania. Mimo tego Drohobycz dał około 800 siódemek na 1100 czwórek.

Jeśli chodzi o wieś, to wybory do Senatu odbywały się analogicznie jak do Sejmu — a jak, to wiadomo.

Nic dziwnego, że niejeden z obywateli centralnej Polski, nie jest w stanie zrozumieć, jakim cudem sanacja mogła zdobyć np. w tarnopolskiem 7 mandatów. Dla nas, kresowców, po tem, cośmy widzieli, to rzecz zrozumiała.

Znamiennym jest u nas fakt, że w pierwszych dniach po wyborach do Sejmu, wysługujący się sanacji lokaje z BBS, więcej i głośniej wyli z uciechy, niż sami sanatorzy.

Ze sportu

CRACOVIA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO LIGI. Skutkiem wygranej z ŁKS Cracovia została mistrzem ligi. Ostatnie jej zawody w Łodzi, które zakończyły się zwycięstwem w stosunku 1:0, omal nie zgotowały jej przykrych następstw. Publiczność łódzka, pragnąca zwycięstwa miejscowych pobiła sędziego i graczy Cracovii po meczu. I to się nazywa kulturą sportową. Cracovia zasłużenie uzyskała prymat piłkarstwa polskiego udowadniając, iż stanowi najlepszą klasę. Fakt, że wicemistrzem została Wisła potwierdza w dalszym ciągu tezę, iż Kraków ciągle jeszcze przoduje na punkcie szkoły piłkarskiej, co tembardziej godnem jest pochwały, że obie drużyny czołowe wywalczyły sobie zaszczytne miejsca własnemi graczami, a nie siłami importowanemi. Cracovii gratulujemy do mistrzostwa. Zdobycie mistrzostwa przez Cracovię zelektryzowało krakowską publiczność, która tłumnie przybyła na dworzec przywitać zwycięzców. Wiwatom i okrzykom nie było końca. Do tłumów sympatyków przemówił prezes Cracovii Dr. Cetnarowski, dziękując za owacje.

WISŁA—POGOŃ 3:0. Wisła zdając sobie sprawę, iż nie straciła jeszcze szans do ewentualnego zdobycia mistrzostwa, grała ambitnie, choć nie we wszystkich punktach udatnie. Słabą była obrona, a także atak, za wyjątkiem Kisielińskiego, poruszał się ociężale. Po pauzie Wisła zdobyła wprawdzie ładne bramki, strzelone przez Czulaka, Kisielińskiego i Reymana, lecz również Pogoń miała szanse do uzyskania honorowego przynajmniej goala. Doskonały jednak Koźmin unicestwiał w ostatniej chwili pewną niemal bramkę. Gra naogół interesująca nabierała ze strony publiczności posmaku fetyszyzmu lokalnego, gdyż chodziło zwolennikom Cracovii o to, by Wisła nie wyrwała przypadkiem ich pupilce mistrzostwa. Tem się tłumaczą żywe oklaskiwania Pogoni. Trzeba jednak zaznaczyć, że Wisła była znacznie lepsza od Pogoni i że zwycięstwo jej było zasłużone. Sędzia p. Stronczek miejscami zdradzał brak znajomości przepisów, mimo, iż przypominał wyglądem zewnętrznym słynnego sędziego czeskiego Cejnara.

CRACOVIA—ŁKS 1:0. Właściwy wynik uzyskany przez Cracovię w Łodzi winien brzmieć 3:0, gdyż Cracovia uzyskała właściwie 3 bramki, z których dwóch sędzia pod terorem publiczności nie uznał. Cracovia grała dobrze i ambitnie. — Wbrew informacjom niektórych pism, wcale nie „murowała", przeciwnie często atakowała, lecz niesforna publiczność łódzka uniemożliwiała jej spokojną grę. To co się działo po meczu nie może ujść bezkarnie zarządowi ŁKS. Za wybryki brutalne napastliwych jednostek musi wziąć odpowiedzialność ŁKS, który nie umiał zabezpieczyć sędziego i graczy Cracovji przed lynczem.

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 7 grudnia o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze,
   g) sportowe,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. posel Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wolne wnioski.

Wnioski muszą być zgłaszane na tydzień naprzód w sekretarjacie OKR.

Gdyby doroczne zebranie partyjne nie ukończyło obrad w niedzielę 7 grudnia, **dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek 8 grudnia o godz. 10 przedpołudniem** w tymsamym lokalu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Związki i zgromadzenia

KOMITET PPS IM. DRA Z. MARKA DLA DZIELNIC PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie posiedzenie we wtorek 2 grudnia w OKR o godz. 7 wieczór.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 2 grudnia.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Przygotowanie" — „Warszawianka" — „Noc w Belwederze" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Środa: „Roxy" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Święty płomień" (przedst. popularne ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Dziś dancing w Bagateli".

KINOTEATRY

Apollo: „Moje słoneczko".
Corso: „W pogoni za djamentem".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha: „Neapol, śpiewające miasto".
Wanda: „Córka wodza".
Warszawa: „Detektywi".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 2 grudnia

10.00: Transmisja z Warszawy: Zjazd historyków. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Poświęcenie fabryki „Philipsa" w Warszawie. 12.50: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt: „Olimpjada w Los Angelos, a sport polski" — wygłosi pułkownik Glawicz. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Wileńsko-nowogródzka skarbnica zabytków". 17.45: Koncert popularno-symfoniczny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. — 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Opera z Warszawy: „Lakme" Delibesa, komunikaty i retransmisje. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Walne Zgromadzenie

członków „Ekonomji"

Spółdzielczego handlu towarów spożywczych i mąki Spółdzielni z ogr. odp. w Krakowie

odbędzie się w niedzielę 14. XII. 1930 o godz. 6 wieczór w Krakowie przy ul. Jasnej 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji;
3) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.